



# Niemcy zachodnie kolonią USA

## Gromady fachowców amerykańskich odbudowują pośpiesznie zakłady przemysłowe Hitlera

BERLIN PAP. — Dziennik „Berliner Zeitung” donosi, że wybitni amerykańscy przemysłowcy, którzy zwiedzili ostatnio anglo-amerykańską strefę w Niemczech, opowiedzieli się na rzecz oddania do dyspozycji amerykańskiego zarządu wojskowego doświadczonych urzędników i fachowców z przedsiębiorstw Stanów Zjednoczonych.

30 amerykańskich fabryk metalurgicznych, towarzystwa naftowego i zakładów włókienniczych delegowało już swoich czołowych przedstawicieli.

Praca tych ludzi przy zarządzaniu wojskowym — zaznacza dziennik — oznacza, że pragną oni stworzyć z zachodnich Niemiec kolonię, pracującą w interesie amerykańskiego imperializmu.

PARYŻ (Obsl. wł.) — Donoszą tutaj z Nadrenii, że w kilku zakładach broni produkuje się po staremu amunicję, myśliwce oraz V1 i V2.

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że na odbywającej się tam konferencji niemieckich ministrów gospodarki i rolnictwa krajów w strefach anglo-saskich postanowiono zwrócić się do dowódców obu stref z żądaniem udzielenia pomocy w obliczu „zagrożającej anarchii”.

Ministrowie domagają się opracowa-

nia planu odbudowy na szeroką skalę, zwiększenia władzy administracji niemieckiej, podniesienia importu surowców, większych kredytów zagranicznych oraz reform monetarnych i podatkowych.

## Wymiana depeesz z okazji święta narodowego USA

WARSZAWA PAP. Z okazji święta narodowego St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, nastąpiła wymiana depeesz pomiędzy min. Spraw Zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim a sekretarzem Stanu George C. Marshall.

Do Jego Ekscelencji p. George C. Marshall, Sekretarza Stanu w Waszyngtonie.

W dniu święta narodowego proszę o przyjęcie najlepszych życzeń zarówno dla Pana osobiście, jak i dla całego narodu amerykańskiego.

(—) Zygmunt Modzelewski,

Jego Ekscelencja P. Zygmunt Modzelewski

Minister Spraw Zagranicznych, Warszawa.

Dziękując za serdeczne życzenia wyrażone w Pańskim telegramie, skierowanym do mnie z okazji amerykańskiego święta narodowego, pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję, że w dniu tym Amerykanie wspominają z wdzięcznością tych bohaterów synów Polski, którzy odegrali tak wybitną rolę w walce o wolność naszej ojczyzny.

(—) George C. Marshall,  
Sekretarz Stanu



MARSZAŁEK ZYMIERSKI — przyjmowany był wczoraj owocnie przez tysięczne rzesze ludności kaszubskiej w Kartuzach — podczas wręczenia sztandaru pułkowi piechoty kartuskiej.

# Bevin się niecierpliwi

## brakiem odpowiedzi na zaproszenia do narad w Paryżu

LONDYN (Obsl. wł.) — Agencja Reutera donosi, iż dwoma pierwszymi krajami, które przyjęły zaproszenie na konferencję paryską 22 państw europejskich są Irlandia i Włochy. Włochy wysuwają

przy tym projekt zwiększenia ilości podkomisji, proponowanych przez Bidault'a — do pięciu, a mianowicie utworzenia podkomisji do spraw emigracji.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera do-

nosi z Helsinek, iż rząd fiński postanowił nie przyjąć anglo-francuskiego zaproszenia do wzięcia udziału w rozpoczynającej się 12 lipca w Paryżu konferencji państw europejskich w sprawach gospodarczych pomocy amerykańskiej.

LONDYN (Obsl. wł.) — W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, iż minister Bevin jest silnie zdenerwowany „złotym” tempem nadchodzących odpowiedzi na zaproszenia do narad w Paryżu. Odmowną odpowiedź Finlandii wywołała tu silną konsternację.

MOSKWA PAP. — Na marginesie zbliżającej się konferencji paryskiej, „Izwestia” piszą, że Bevin i Bidault zawczasu zdecydowali jak będzie porządek dzienny rozpoczynających się 12 lipca obrad i uważają porządek ten za obowiązujący dla zaproszonych państw.

Brytyjczy i francuzi inicjatorzy konferencji nie wypuszczają swego planu z rąk — stwierdza dziennik — zaś naradę zwołują jedynie w tym celu, aby uzyskać przegłosowanie i zatwierdzenie swego planu. Zdaniem „Izwestii” bezceremonialny stosunek Angli i Francji do państw europejskich rzuca się teraz w oczy nawet tym, którzy początkowo popierali plan brytyjsko-francuski. W kołach paryskich panuje duża niepewność co do powodzenia całej imprezy.

# Referendum wśród huków bomb

## Generał Franco rekrutuje hitlerowców do swojej gwardii

LONDYN (Obsl. wł.) — Agencja Reutera donosi z Madrytu, że w niedzielę odbyło się w Hiszpanii referendum, w którym ludność miała się wypowiedzieć za po zostanie gen. Franco na stanowisku głowy państwa.

Na murach domów madryckich — szczególnie w dzielnicach robotniczych — wypisane były liczne hasła opozycji, wzywające ludność do wstrzymania się od głosowania.

Przeciwno udziałowi w referendum wypowiedziały się zarówno stronnictwa lewicowe, zgrupowane w bloku demokratycznym, jak i monarchiści, z wyjątkiem zwolenników don Juana, którzy w ostatniej chwili zmienili zdanie, zalecając głosowanie „zgodnie z sumieniem”.

W Barcelonie we wczesnych godzinach rannych wybuchły trzy bomby — na głównych ulicach miasta. Huk był tak wielki, że powypadali setki osób w do-

mach, — a ci, którzy zamierzali pójść do urn wyborczych — cofnęli się w przestraszeniu.

Na skrzyżowaniach ulic wystawione zostały posterunki złożone z oficerów falangi.

Z MADRYTU donoszą, że na Puerta del Sol eksplodowała bomba dużych rozmiarów — zrzucona z przejeżdżającego szybko samochodu.

MOSKWA (Obsl. wł.) — Według doniesienia agencji France Presse hiszpań-

# Czetnicy i hitlerowcy prowokują na granicy jugosłowiańskiej

LONDYN (Obsl. wł.) — Z Belgradu donoszą o nowym napadzie dokonany po przekroczeniu granicy austriacko-jugosłowiańskiej przez bandę „białej gwardii”, rekrutującej się z czetników i

ski dziennik, ukazujący się w Marsylii zamieścił wiadomość o akcji werbnikowej do hiszpańskiej legii cudzoziemskiej. Dziennik podaje, iż na terenie Niemiec istnieje specjalna organizacja, która werbuje i przewozi przez Szwajcarię do Hiszpanii byłych członków organizacji Hitlerjugend, gdzie wstępują oni do legii. Zgodnie z doniesieniem dziennika głównymi ośrodkami tej akcji są Monachium i Hamburg, punktem przelotowym — Zurych.

Niemców. Podczas napadu zabito jednego strażnika jugosłowiańskiego. Według informacji korespondenta Reutera „większa część członków „Białej Gwardii” jest internowana w Wiedniu.”

## Maria Zarębińska-Broniewska

artystka scen polskich — więzień Oświęcimia

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w Zurychu dnia 5 lipca 1947 r. o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Mąż i córka

Tow. Władysławowi BRONIEWSKIEMU

z powodu zgonu Jego żony

Marii ZARĘBIŃSKIEJ-BRONIEWSKIEJ

wyrazy najgłębszego współczucia składają

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

# Osobliwe koncepcje odbudowy Europy

„Delegatem-widmem na zjeździe Labour Party w Margate była pożyczka amerykańska” — taki tytuł nosi korespondencja ze zjazdu, zamieszczona w tygodniku labourystowskim „Reynolds News” (ponad milion egzemplarzy nakładu). Autor korespondencji, Gordon Schaffer — to jeden z najwybitniejszych publicystów brytyjskiej Partii Pracy.

„Widmo” — to dosyć osobliwa nazwa dla rzeczy tak na ogół pożądanej jak pożyczka w amerykańskich dolarach. A jednak — widocznie Gordon Schaffer wie, dlaczego używa tak przykrego określenia. Cytujemy dalej:

„Problem, mówiąc po prostu, polega na tym: albo w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy Wielka Brytania niezależnie się od amerykańskich pożyczek, albo konferencja Labour Party, która zbierze się w przyszłym roku, stanie się alternatywą: radykalne obniżenie poziomu życia mas ludowych w Anglii — i to na dwa lata przed nowymi wyborami do Izby Gmin — albo nowa pożyczka na takich warunkach, na jakich nam jej Wallstreet (giełda nowojorska) zechce udzielić.

Nie ulega wątpliwości, że w ruchu labourystowskim, a zwłaszcza w kołach związków zawodowych rośnie zrozumienie dla następującego uzależnienia ekonomicznego od Ameryki.

Dał mi wyraz przywódca górników Jim Bewman, kiedy, mówiąc o konieczności podniesienia produkcji węgla w Anglii, oświadczył wśród burzy oklasków: „Wiedzy będziemy mogli powiedzieć Jankesom: DO DIABŁA z dalszymi pożyczkami”.

Bardziej dyplomatycznie ujął ten sam pogląd Hugh Dalton, kiedy stwierdził: „Mam nadzieję, że nie będziemy musieli liczyć na zaciąganie dalszych pożyczek za granicą.”

Ten opis Schaffera świadczy niewątpliwie, że część brytyjskiego ruchu robotniczego ma pewne wątpliwości co do polityki swego rządu. Ale trzeba stwierdzić, że te wątpliwości nie mają, przynajmniej dotąd, wpływu na politykę tego rządu. Zna na to przykład, jaka Bevin odegrał w Paryżu. Trzeba z ubolewaniem stwierdzić, że w tej chwili rząd Wielkiej Brytanii daleki jest nie tylko od bezpośredniego i szczerzego zdania Jima Bewmana, lecz również od zdania swego dyplomatycznego ministra skarbu Daltona. Bevin nie tylko chce nowej pożyczki od Ameryki — na tych warunkach, jakie Wallstreet mu poddyktuje — ale jeszcze usiłuje te same warunki narzucić reszcie Europy.

Gdyby szło tylko o Anglię, moglibyśmy powiedzieć: to angielska sprawa. Czy robotnicy angielscy zgodzą się na to, aby na żądanie Wallstreet, pogrzebać pod zielonym sukniem wszystkie reformy, do których zobowiązała się wobec nich przywódcy Labour Party, to jest sprawa robotników angielskich i tych przywódców. To jest, ewentualnie, także sprawa tych, którzy w innych krajach Europy wierzyli w tych przywódców — robili im reklame. Ale to w każdym razie nie nasza, polska sprawa.

Niestety, jednak, tak nie jest. Jest to także nasza, polska sprawa. Nasza, gdyż chodzi tu o Europę. Nasza, gdyż chodzi, mówiąc konkretnie, o Niemcy. To jest rzecz, która obchodzi nas bezpośrednio — jak najbardziej bezpośrednio. Rzecz, o której milczeć nie chcemy i nie możemy.

Konserwatywny tygodnik brytyjski „Observer”, pismo dobrze na ogół poinformowane, podaje szereg niedyskretnych na temat planów Waszyngtonu, związanych z „odbudową Europy”. Podług tych informacji, Stany Zjednoczone mają sobie życzyć, aby:

- 1) kraje europejskie wprowadziły jedną wspólną walutę — a więc, co za tym idzie, zniosły ograniczenia w obrocie handlowym między sobą;
- 2) skoncentrowały się na odbudowie trzech zasadniczych ogólnych gospodarką: na produkcji żywności, produkcji węgla i transportu.
- 3) planowały „w skali kontynentalnej”.

To wszystko brzmi bardzo niewinnie i bardzo przyjemnie. Ale co to oznacza w praktyce? Mamy w Europie kraje zniszczone i niezniszczone. Mamy Polskę, Jugosławię, szereg terenów ZSRB, wypalonych, ograbionych, zrujnowanych do cna przez Niemców. Mamy Francję, zniszczoną nie tak jak nasz kraj, ale o gospodarce mocno osłabio-

nej. Mamy Niemcy — gdzieśgdzie zbombardowane i zniszczone, ale, zwłaszcza w swej części zachodniej, reprezentujące jeszcze olbrzymie potencjały przemysłowe i gospodarcze. Mamy wreszcie Anglię, mocno nadzarpaną przez wysiłek wojenny, ale zupełnie niezniszczoną przez działania wojenne, olbrzymi warsztat pracy, który przez wiele dziesiątek lat był wielką fabryką, pracującą na potrzeby całego świata.

Co w tej realnej rzeczywistości oznaczają wymienione przez nas dezyderaty? Oznaczają po prostu, że kraje zniszczone przez Niemców, pozostaną zniszczone, że wolno im będzie co najwyżej rozwijać swe rezerwy, albo górnictwo węgłowe, jeśli takowe posiadają. Bo po co „w skali kontynentalnej” inwestować w ruiny Warszawy?

Oznaczają dalej, że przemysłowymi warsztatami Europy, a w pewnym stopniu i świata pozostaną te kraje, które już dzisiaj mają przemysł: a więc przede wszystkim Anglię i Niemcy, a w drugim rzędzie Francję. Bo po co w tejże „skali”, ma Polska rozwijać swój przemysł metalowy czy włókienniczy?

Oznaczają po trzecie, że cały kontynent europejski stanie się, jeśli idzie o przemysł i produkcję bardziej skomplikowaną, a więc i bardziej dochodową, gigantycznym rynkiem zbytu dla przemysłu amerykańskiego, który, korzystając z równowagi uprawienia całego zła w zarodku wszelkie próby rozwijania rodzimego przemysłu a poważnie przyprze do muru przemysł angielski i niemiecki (o ile po prostu go nie wykupi).

Czyli, by ująć to w skrócie: kraje biedne i zubożone pozostaną biednymi i zubożonymi, kraje bogate i rozwinięte, nawet jeśli — jak Niemcy — wzbogaciły się i rozwinęły, będą krywdą i cudzymi ciępieniami, pozostaną bogate i rozwinięte.

Zredukujemy sprawę do Polski: pozostałobyśmy w razie realizacji tych planów krajem rolniczym i surowcowym, krajem ubogim, eksportującym su-

rowe i siłę roboczą, za to nad naszą granicą zachodnią wyrosła by znova olbrzymia potęga gospodarcza odrodzonej i ożywionej zastrzykami miliardów dolarów Rzeczy Niemieckiej.

Jakiemu Polakowi może uśmiechać się taka perspektywa. Propagują, co prawda, te koncepcje głównie pesalowcy (projekty posłów PSL w Sejmie szły właśnie w tym kierunku — agraryzacji, odprzemysłowienia Polski), ale mamy wrażenie, że uamysłowienie sobie konsekwencji tego rodzaju rozwoju odstraszy nawet tych naiwnych, którzy dotąd dają wiarę „patriotyzmowi” p. Mikołajczyka.

Mówiliśmy dotąd o niedyskretności, o informacjach prasowych, o przypuszczeniach. Ostatnie dni przyniosły nam konkretny materiał, świadczący, że te przypuszczenia są realne, że odpowiadają one rzeczywistym zamiarom władz Wallstreet.

„Wallstreet Journal” przynosi szczegóły planu, opracowanego przez brytyjskiego generała Robertsona i amerykańskiego generała Clay’a, a dotyczącego „ożywienia i podniesienia przemysłu Niemiec Zachodnich”.

Ten plan przekreśla całkowicie umowę poczdamską.

Przewiduje on podniesienie niemieckiej produkcji stali, ponowne dopuszczenie do produkcji benzyny syntetycznej, kauczuku syntetycznego, szeregu stopów metalowych o charakterze strategicznym, nawozów sztucznych (a więc produkcji, która łatwo przesłać na środki wybuchowe).

Słowem, przewiduje on odbudowę gospodarczego potencjału wojennego Rzeczy.

Magnatom Wallstreet uśmiecha się ten interes. Użyłki oni olbrzymi udział w przemyśle niemieckim stref anglosaskich. W sam tylko przemysł samochodowy Niemiec wpakowali jakichś 100 milionów dolarów i liczą, że te dolary urodzą im liczną młodzież, dodatkową siłę. Można zarobić na dostawach dla przemysłu niemieckiego, na takim kupowaniu jego wyrobów. „Towarzystwa amerykańskie”

kańsko - niemieckie” dla poszczególnych gałęzi produkcji rodzą się w strefach zachodnich jak grzyby po obfitym deszczu.

To — jeśli idzie o magnatów Wallstreet. A jeśli idzie o nas, o Polskę?

W ostatnim numerze „Nowego Wremia” czytamy opis odwiedzin w obozie Bachau, gdzie przebywają obecnie internowani hitlerowcy.

Internowani nie wiedzieli, że wśród rozmawiających z nimi znajduje się przedstawiciel prasy radzieckiej.

W opisie znajdujemy ciekawą rozmowę ze znajomym, Doktor Ernst Boppe, były sekretarz bawarskiego ministra kultury, w czasie okupacji — kierownik działu oświaty w Krakowie (niech Krakowianie przypomną sobie, co wiedzą o tym panu!) — otóż ten to pan Ernst Boppe oświadczył obcyemu dziennikarzowi:

„Największym niebezpieczeństwem dla świata jest bolszewizm. Jeśli mocarstwa zachodnie chcą uratować świat przed bolszewizmem, niech nam pozwolą stworzyć wiele niemieckich dywizji...”

Znajomemu słowo. Tymi słowami „czarował” Hitler kiedyś Chamberlaina i Daladiera. A potem — poszedł na Warszawę, służył po panowaniu nad światem. Potem był Oświęcim i Brzezinka, Majdanek i wszystko to, co tak dobrze znamy.

P. Ernst Boppe używa tych słów, niewątpliwie, przedwcześnie. Na razie jeszcze za wcześnie na dywizje. Zwłaszcza, że Armia Radziecka stoi w Berlinie. Ale ludzie, wrażliwi na argumenty p. Ernsta Boppe, pełni czujnego serca dla „biednych Niemców”, pozwalają jednak p. Boppe na takie powiększać produkcję samochodów, kauczuku, benzyny syntetycznej, nawozów sztucznych. Jak wiadomo, „niemieckie dywizje” potrzebują wiele kauczuku, wiele samochodów, wiele benzyny, wiele środków wybuchowych...

Czy to nie wystarczy, by określić stosunek Polski do polityki inspiratorów planu Robertsona i Clay’a?

Roman Werfel.

# Potworny mord w Puchaczewie

## Banda leśna zamordowała 21 osób

WARSZAWA PAP. Dnia 2 lipca rb. o godz. 11-ej wieczorem banda w sile 25 ludzi dokonała napadu na osadę Puchaczew gm. Leczna, pow. lubartowski, gdzie zamordowano 21 osób i raniono 3 osoby. Miejscowej straży wiejskiej bandyci przedstawili się jako jednostka

wojskowa, poszukująca kwatery. Banda zmusiła sołtysa do oprowadzenia się po wsi pod wskazane według listy adresy gdzie dokonywała bestialskich mordów. Bandyci mordowali swe ofiary, strzelając w tył głowy lub rzucając granaty do mieszkań wtedy gdy nie chciano im

otworzyć. Po każdym dokonanym mordzie — bandyci grabili mienie pomordowanych.

Zamordowani zostali: Grot Franciszka, lat 45, jej córka Barbara, uczennica 3-ej klasy gimnazjum, lat 16, Kwaśniewska Janina, lat 41, Kwaśniewska Kazimiera, lat 46, Kogutowska Balbina, lat 30, Kogutowska Stefania, lat 24 (wdowa, mąż jej zabity został przez bandę w 1945 roku), Skoniecki Aleksander lat 61, syn jego, Tadeusz, lat 29, córka Wanda, lat 24, Zmurek Bolesław, lat 40 żona jego, Zofia, lat 38, Zmurek Mieczysław, lat 18, Wójcik Marian, lat 28, Pawieczna Elżbieta, lat 30, Górski Edward, lat 32, Augustynowicz Władysław, lat 27, Kaniewski Franciszek, lat 34, Tomaszewski Józef, lat 37, Skorniewska Apollonia, lat 35, Ukalski Franciszek, lat 32, Ukalski Mieczysław, lat 45, sołtys. Aby uniemożliwić zaalarmowanie władz, bandyci zerwali łączność przez wywrócenie słupów telegraficznych, a następnie spalili most na rzece Świnka.

Władze bezpieczeństwa są na tropie morderców.

# Decyzja o losie Ramadiera

## zapadnie dzisiaj na radzie francuskiej partii socjalistycznej

PARYZ (PAP). Prasa donosi, że na posiedzeniu rady naczelnej SFIO toczy się dyskusja nad przyszłą polityką Partii. Zarysowały się jak podaje — 4 stanowiska:

- 1) Aprobata polityki Ramadiera,
- 2) Krytyka Ramadiera z uwagi na to, że poczynił za wiele koncesji na rzecz innych partii wchodzących w skład rządu, które nie godzą się na planową gospodarkę i kontrolę wielkiego przemysłu.
- 3) Postulat, aby premierem rządu koalicyjnego bez komunistów — nie był

socjalista,

4) Postulat, aby zaprosić do rządu koalicyjnego przedstawicieli francuskiej partii komunistycznej. Podczas dyskusji premier Ramadier, popierany przez Leona Bluma apelował do członków rady naczelnej, by wycofali wnioski, które nie mogły znaleźć aprobaty radykałów i MRP. Ramadier zaznaczył, że wnioski takie uniemożliwią współpracę socjalistów z radykałami i MRP. Głosowanie odbędzie się dzisiaj w poniedziałek nad ranem.

# Sł z błogosławieństwa lub zagłady TAJEMNICE ATOMU

Słyszymy od czasu do czasu o „atomie”. Bomba atomowa, energia atomowa — dla setek tysięcy ludzi — to jakaś nadzwyczajna rzecz, jakaś „tajemnica”, równająca się „zagładzie ludzkości”.

Postaramy się zrozumieć coś niecoś z tej zawilej „historii”.

Otóż, nasz świat, nasza Ziemia — zbudowana jest z 92 dotychczas znanych pierwiastków — jak żelazo, złoto, żółt, heł i inne. Z rozmaitych połączeń tych pierwiastków otrzymujemy wszystkie nasze „rzeczy ziemskie”.

Te „pierwiastki” składają się znów kolejno z maleńkich, bardzo maleńkich cząsteczek, które nazywają się a to m a m i. Pół miliona atomów połączonych w sznurczek — dajoby nam zaledwie grubość ludzkiego włosa. Widzimy więc, jak nieskończenie małe są to „cegielki”, z których zbudowane są wszystkie rzeczy na Ziemi.

Ale atom — ta maleńka drobina — składa się jeszcze z drobniejszych okruszyn. Gdybyśmy przez jakieś nadzwyczajne szkła zajrzeli do środka atomu — zobaczylibyśmy w jego wnętrzu ca-

ły nowy wielki świat. W sercu atomowego ziarenka znajduje się bowiem jądro w kształcie naszego słońca, wokół którego krążą znów jeszcze mniejsze cząsteczki, jak nasze planety, gwiazdy i komety.

„Jądro” zajmuje w atomie bardzo małeńkie miejsce — przestrzeń między jądrem a obracającymi się wokół niego towarzyszami — jest pusta.

Otóż — uczeni zauważyli, że niektóre pierwiastki jak odkryte przez naszą wielką rodaczkę Marię Curie-Skłodowską — polon lub radium — wysyłają w świat pewnego rodzaju promienie, promieniują. Poczegli badać to „promienianie atomu”, względnie promienowanie jego jądra. Promienowanie to jest bardzo powolne i liczy się nieraz na tysiące lat. I tak na przykład rad — pierwiastek leczący jak wiadomo chorobę raka — promieniuje przez półtora tysiąca lat. Wysyła energię, silne promienie — przez tak długi okres czasu a dopiero potem zamienia się w ołów i gaz zwany helem.

Pomyślimy — rad (zwany w chemii radium) wysyła energię przez półtora

tysiąca lat. Przez półtora tysiąca lat wysyła potężną siłę.

A gdyby tak przyspieszyć to wysyłanie siły przez radium? Coby się wówczas stało?

Zróbmy następujące porównanie — rzućmy z wysokości kilometra jeden kilogram żelaza na dom mieszkalny. Najwyżej przebiję dach! Ale rzućmy bryłę o wadze 1500 kilogramów? Dom zostanie zburzony.

To samo jest z atomem — jeżeliby całą jego siłę, wysyłaną w świat przez półtora tysiąca lat wypomnę naraz z atomu — siła ta byłaby olbrzymia! Mogłaby zniszczyć miasto lub wyspę!

I teraz dochodzimy do sedna rzeczy. To właśnie „przyspieszenie” wydalenia siły przez atom — nazywa się „rozbiłaniem atomu”.

Ale radu jest na świecie bardzo mało i rozbić atomu tego pierwiastka nie dało by żadnej korzyści. Są jednak jeszcze inne pierwiastki promieniujące — jak uran, tor. Uranu jest znacznie więcej na świecie niż radu. I właśnie takie „przyspieszenie” wydalenia siły przez atom uranu — dało słynną dziś na cały świat „bombę atomową”.

Drobny strumień wody nie potrafi wyrządzić człowiekowi żadnej szkody, przyniesie mu najwyżej tak pożądaną ochłodę. Ale ten sam strumień, wyrzucony na człowieka z większą szybkością potrafi

przewrócić go. Strumyczek wody wyrzucony z szybkością trudną do pojęcia — przerywa lód rozbiła skały, kroi węgiel jak masło. To samo dzieje się z rozbiłaniem atomu! Siła wydzielana przez uran w ciągu miliardów lat — wydalo-naraz jest tak potężna, że niszczy miasto, jak Hiroszimę, niszczy wyspę jak Bikini!

Nie są to wszystkie rzeczy nowe. Już pięćdziesiąt lat temu uczeni badali pierwiastki promieniotwórcze, starali się przyspieszyć ich rozpad, przyspieszyć wydzielanie przez nich siły. Maria Curie-Skłodowska, Becquerel, Schmidt, Rutherford, Thompson, uczeni radziecki Piotr Kapten — i setki innych zajmowało się sprawą „atomu”. Powstała już cała nauka o atomie. Z początku było trudno „przyspieszać promienowanie atomu”. Próbowano to uczynić wszystkimi możliwymi środkami, jednak ani za pomocą wysokiej temperatury, ani za pomocą elektryczności nie udało się tego uczynić. Dopiero w 1919 roku — przy „bombardowaniu” atomu uranu promieniami wydzielanymi przez rad — udało się ten proces przyspieszyć. Dziś cały szereg uczonych jest już w posiadaniu tej „tajemnicy atomu” i przyjdzie wkrótce chwila, że ta najnowszą siła zastąpi ludzkość węgiel i elektryczność, że będzie to siła przynosząca ludzkości błogosławieństwo, a nie zagładę. Rud.

# Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja  
 „GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”  
 Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.  
 telefon 13-97

Administracja czynna od godz 8 do 12,  
 i od 14 do 18. Redaktor przyjmuje co-  
 dziennie od 11 do 12.

## Komu wierzujemy

Poniedziałek, 7 lipca 1947 r.

Dziś: Cyryla  
 Jutro: Elżbiaty król.

## KINA

Kino „Bałtyk” — dziś i dni następnych  
 arcywesoła komedia angielska „Cliche  
 Wesela”. Początek seansu 16, 18, 20.  
 Kino „Polonia” Najpiękniejszy film  
 przedwojennej produkcji polskiej p. t.  
 „Doktor Murek”.  
 Początek o godz. 17,30 i 19,30.

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:  
 11-13 od 21 — 7 rano. W niedziele i świę-  
 ta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

## Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.  
 13-14 Powiatowa Komenda M. O.  
 10-41 Komisariat Miejski M. O.  
 11-13 Ubezpieczalnia Społeczna  
 10-70 Szpital Św. Trójcy  
 13-98, 10-30, 10-53 Pogotowie Lekar-  
 skie.

## Z życia Zw. Zawodowych

Przewodniczący Powiatowej Rady  
 Zw. Zaw. tow. Lucjan Michałkiewicz w  
 tych dniach odbył dłuższą konferencję  
 w Spółdzielni Rolniczej w Wolborzu. Na  
 konferencji zebrani postanowili zwołać  
 w najbliższym czasie ogólne Walne Ze-  
 branie w celu zorganizowania Rady Za-  
 kładowej.

Staraniem Pow. Rady Zw. Zaw. w  
 Piotrkowie zostało zwołane w Wojcie-  
 chowie zebranie organizacyjne Sekcji  
 Chemicznej Pracowników Wyróbów Ce-  
 raty. Zebraniu przewodniczył przewodni-  
 czący Pow. Rady Zw. Zaw. tow. Michał  
 Kłewicz. Uczestnicy wybrali Zarząd Se-  
 kcji składający się z 6 osób.

# Amerykanie w Piotrkowie

Zwiedzając Polskę dziennikarze amerykań-  
 scy odwiedzili nasze miasto. Mielimy moż-  
 ność zapoznania się i rozmawiania z nimi.  
 Dziwni to ludzie, ci Amerykanie. Nie wiemy,  
 czy ze złej woli, czy z niewiedomości poda-  
 ją w wątpliwą bestialstwa, dokonane przez  
 Niemców w Polsce. Zilustrujemy je faktami,  
 jakie miały miejsce w Piotrkowie. W towa-  
 rzystwie starosty, ob. Grodzkiego Alojzego i  
 dziennikarzy amerykańskich jedziemy autem  
 na cmentarz, gdzie pokazujemy im groby po-  
 mordowanych. Widać na twarzach naszych  
 gości pewne wahanie, czujemy, że nie wierzą  
 w 100 procentach w popelnione przez hitle-  
 rowców morderstwa. Mówimy, że egzekucje te  
 miały miejsce w lasach na Bugaju i Rakowie  
 t.d. Z cmentarza jedziemy na Budki. Zbiera-  
 my okolicznych obywateli, którzy opowiadają  
 z przejęciem o tragediach, jakie przeżywali  
 w czasie wojny. Mówią nie tylko o Piotrkow-  
 wie, ale i o tym, co przeżyli w Oświęcimiu,  
 Majdanku i innych obozach. Aby ostatecznie  
 przekonać Amerykanów, że to, co ludzie mówią  
 jest prawdą, udajemy się do Zw. Byłych Wieź-  
 niów Politycznych. Tu demonstrujemy fotogra-

fie, obrazujące okropności przeżyte przez  
 więźniów obozów koncentracyjnych.  
 Ob. Węgorzewski, — Prezes Związku b.  
 Więźniów Politycznych w Piotrkowie udzie-  
 lił amerykańskim dziennikarzom szerokiego  
 wywiadu. Opisuje swe przeżycia obozowe,  
 które potwierdzają wymową swą leżące przed  
 naszymi oczami fotografie.  
 Amerykanów zaciękawilo, jaki cel ma orga-  
 nizacja b. Więźniów Politycznych, oraz kogo  
 skupia w swych szeregach. Ob. Węgorzewski,  
 wyjaśnił, że organizacja b. Więźniów Politycz-  
 nych, skupia w swych szeregach wszystkich  
 bez różnicy przekonań politycznych i opie-  
 kuje się swymi członkami i sierotami po stra-  
 conych. Co organizacja zrobiła i co usiłuje  
 zrobić? Skąd organizacja czerpie fundusze?  
 — pytają z zainteresowaniem. Trudno im by-  
 ło uwierzyć, że możemy te zagadnienia sami  
 rozwiązywać. Posypały się cyfry, obrazujące,  
 całość społeczeństwo, co dały sklepy zorga-  
 nizowane i prowadzone przez Związek b. Wieź-  
 niów Politycznych, jest mowa o dochodach,  
 jakie da Związkowi będąca w stadium orga-  
 nizacji fabryka włókiennicza, z której zyski

będą przeznaczane na potrzeby organizacji.  
 Następnie odwiedzili nasi goście Związek  
 Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i De-  
 mokrację. Pierwsze pytanie, jakie padło z ich  
 ust było kogo skupia w kwach szeregach or-  
 ganizacja — oświadczone, że wszystkich tych,  
 którzy walczyli w Ruchu oporu. Pada drugie  
 pytanie: czy jest w tej organizacji AK? Od-  
 powiedź: tak!  
 Czujemy, że ten temat zainteresował na-  
 szych gości, gdyż to samo pytanie zadano b.  
 więźniowi politycznemu i on wyjaśnił, że pra-  
 wo należenia do organizacji jednej jak dru-  
 giej mają wszyscy walczący przeciw okupante-  
 wi bez żadnych różnic.  
 Po zebraniu danych Amerykanie wyrazili  
 chęć zwiedzenia jakiejś fabryki. Pojechaliśmy  
 z nimi na hutę „Hortensja”. Fabryka intereso-  
 wała ich bardzo. Przechodziliśmy dział po dzia-  
 le. Najwięcej interesował ich dział produkcji  
 przy piecach i kubiarni. Tam spotkaliśmy  
 robotnika, który dopiero przyjechał z Anglii.  
 Ob. Kowenowski. Rozmawiali z nim w  
 języku angielskim. Pytali, czy jest zadowolony  
 i t.d. Gdy powiedziano im, że fabryka w rze-  
 sie działań wojennych w 1939 była spalona  
 wyrażali podziw, że tak prędko zdołano ją  
 odbudować. Odwiedzili nową świetlicę fab-  
 ryczną, oraz ogródek przy domach fabrycz-  
 nych, gdzie za niemieckich czasów stały ba-  
 raki i było urządzone ghetto dla żydów przy-  
 musowo pracujących we fabrykach. W świet-  
 licy zwrócili uwagę na gazetkę ścienną i po-  
 kazywali sobie ustępy wspominające o rewiz-  
 jach zachodnich i stosunku Ameryki do nas  
 Polaków. Wychodząc ze świetlicy oglądali  
 zebrane wokół nas dzieła, oraz kapiącą się  
 w basenie najmłodszą generację. Po wyjściu  
 z huty „Hortensja” pożegnaliśmy gości ame-  
 rykańskich, którzy udali się autami w kierun-  
 ku Górnego Śląska.

## Zebranie weteranów walk rewolucyjnych 1905 roku

W dniu 28 czerwca odbyło się pod  
 przewodnictwem tow. Czesława Dębiń-  
 skiego walne zebranie członków oddzia-  
 łu piotrkowskiego Związku Weteranów  
 Walk Rewolucyjnych — 1905—1918 r.  
 Po sprawozdaniu Zarządu wywiąza-  
 ła się gorąca dyskusja w sprawie usta-

wowego zaopatrzenia emerytalnego we-  
 teranów i zapewnienia im pomocy lekar-  
 skiej.  
 Weterani apelują do Rządu o zajęcie  
 się ich losem.  
 Zarząd Oddziału Związku został wy-  
 brany w dotychczasowym składzie.

# Nowa uczelnia w Piotrkowie We wrześniu — otwarcie gimnazjum elektrotechnicznego

Od 1 września 1947 r. obok Gimnazjum Me-  
 chanicznego powstaje w Piotrkowie trzyletnie

Państwowe Gimnazjum Elektryczne. Zapisy do  
 tych szkół przyjmuje się po przedłożeniu

świadectwa 7-mio klasowej szkoły powszech-  
 nej. Do klasy przygotowawczej mogą być rów-  
 nież przyjmowani uczniowie, którzy ukończyli  
 6 klas szkoły powszechnej i mają ukończone  
 15 lat.

Szkoły są dostępne dla obojga płci — wa-  
 runek — zdrowie fizyczne.  
 Obecnie Gimnazjum Mechaniczne liczy 11  
 klas z 438 uczniami. Spodziewane jest otwar-  
 cie 3 klas pierwszych obojga kierunków: me-  
 chanicznego i elektrycznego i klasy przygo-  
 towawczej — razem na 160 uczniów.  
 Pierwszeństwo przy zapisach mają — sie-  
 rotę po ofiarach wojny — kolejarze i świat-  
 pracy, zgrupowany w związkach zawodowych.

## Tragiczny karambol na szosie

W dniu wczorajszym o godz. 18,30  
 w Belchatowie, na skrzyżowaniu ul. Ko-  
 ściuszki i 11-go Listopada zderzył się  
 samochód ciężarowy Nr 38389, prowa-  
 dzony przez szofera Własiaka Bolesła-  
 wa, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Łę-  
 czyckiej 17 z motocyklem Nr 42079, pro-

wadzonym przez Stanisława Zajdra, za-  
 mieszkałego również w Łodzi, przy ul.  
 Czartoryskich 52.  
 Stanisław Zajdra uległ ciężkim poka-  
 lecceniom i złamaniu nogi powyżej ko-  
 lana. W bardzo ciężkim stanie przewie-  
 ziono go do szpitala Św. Trójcy

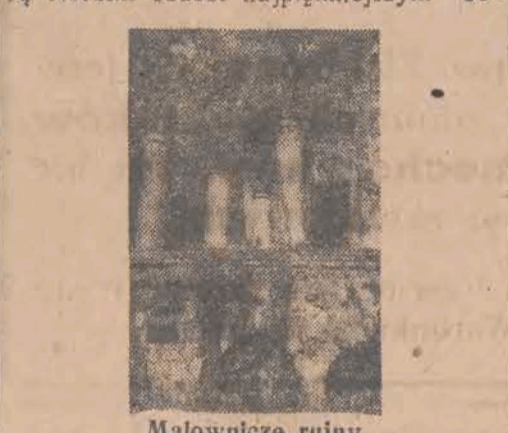
# Arkadia - uroczy zakątek

Nie mogła spać po nocach Helena  
 z Przezdzieckich Radziwiłłowa, dowie-  
 dziawszy się, że jej „przyjaciółka” Iza-  
 bella z Flemingów Czartoryska, powró-  
 ciwszy z wojażu po Europie, w odleg-  
 lych o pół mili od stolicy Powązek bu-  
 duje greckie świątynie, ruiny, grotty,  
 kaskady, kryte słomą chałupczki, wznosi  
 kolumny i zakłada jeziora, po których  
 pływają porcelanowe łabędzie.

Rywalizowały ze sobą i nienawdzi-  
 ły się całe życie, co nie przeszkadzało  
 pisywać czule listy, obspypywać się kom-  
 plementami i wymieniać słodkie dusery

Na wieść o powązkowskich cudach,  
 przeszeptałych na grunt polski pięk-  
 no rococa i sielankowe figielki Jana Ja-

kóba Rousseau, zabrała się Radziwiłłowa do roboty.  
 Upatrzywszy w odległości 6 km. od  
 Nieborowa uroczy galek z błotnistym  
 stawkiem, zaczęła budować Arkadię.  
 Jeden cel jej przyswilięcał — zaćmić i ol-  
 śnić „ukochaną Izabellę”.  
 Jedna stawia w Powązkach jakoweś  
 domki — druga wzniesie nad bajorkiem  
 zamienionym w małowiczny staw, świą-  
 tynię Diany w stylu neoklasycznym, któ-  
 rą Norblin ozdobi najpiękniejszym bo-



Małownicze ruiny

dajże w Polsce plafonem „Jutrzenka”.  
 Na frontonie każe wyryć patetyczny na-  
 pis: „Dove pace trovai d'ogni mla gu-  
 erra” (tu znajduje pokój po wszystkich  
 moich wojnach).

Za dukaty radziwiłłowskie nadcho-  
 dzą z całego świata, posagi, greckie ka-  
 dzielnice, szczytki rzeźb helleniskich.  
 W świątyni Diany, której strzeże mleczą-  
 cy sfinks, na malachitowych stolach  
 piętrzą się wazy, urny, medalliony, bez-  
 cenne nieraz dzieła sztuki.

W galku, przeobrażonym w angiel-  
 ski park, wyrastają kolumny, obeliski ot-  
 tarze miłości i przyjaźni. Najznamien-  
 nsi architekci budują Panteon, Dom Go-



Slinks przed świątynią Diany

tycki, przybytek arcykapłana, greckie tu-  
 ki, sztuczne ruiny, grobowiec złudzeń.  
 Do Arkadii, w której króluje Hele-  
 na Radziwiłłowa, najchętniej ukazują-  
 ca się w kostiumie Diany, lub westalki,  
 zjeżdżają monarchowie, magnaci, am-  
 basadorowie. Poseł kurlandzki baron  
 Heyking, po wyjeździe z Arkadii pisze  
 w swym pamiętniku w r. 1784: „Dzieło  
 wroził! Jego piękno nie da się opisać!”

Polska wali się w gruzy. Księżna  
 Radziwiłłowa nie przejmując się jednak  
 zbliżającą się burzą. Nadal gromadzi  
 dzieła sztuki i triumfuje — Arkadia jest  
 piękniejsza, a przede wszystkim kosztow-  
 nniejsza od Powązek.



Studia grecka

Zwyciężyła Czartoryską, zwyciężyła  
 do... Puław:

Podczas pierwszej wojny światowej  
 Arkadia została niemal całkowicie zni-  
 szczona. Zbiory ze świątyni częściowo  
 uratowano, przewożąc do Nieborowa i  
 Dukli. W świątyni przedstawiającej ob-  
 raz oplakanej ruiny ocalał tylko plafon  
 Norblina.

Dzieła zniszczenia dokonali Niemcy  
 podczas ostatniej wojny. Zachowały się  
 jedynie mury świątyni, domek gotycki  
 w którym urządzono małe muzeum ar-



Świątynia bogini kowów

kadyjskie z kilkoma rysunkami Łetow-  
 kiego, domek z wlezą, przybytek arcy-  
 kapłana i kilka kolumn i obelisków.

Muzeum Narodowe, pod opieką któ-  
 rego znajduje się obecnie Arkadia, prze-  
 prowadziło szereg robót zabezpieczają-  
 cych i remontowych i zamierza wrócić  
 ją do pierwotnego wyglądu.

Dziś uroczy ten zakątek jest miejscem  
 licznych wycieczek. Niekulturalna  
 jednak publiczność prowadzi nadal dzie-  
 ło zniszczenia, pokrywając kolumny,  
 ściany i ocalone zabytki podpisami, z  
 częstokroć ordynarnymi napisami. Brak  
 odpowiedniego dozoru nie jest w stanie  
 zapobiec temu barbarzyństwu.

J. S. Wroczyński



Wejście do tunelu



W poniedziałek 7.7. odbędą się zebrania następujących kół:

- GÓRNA-LEWA**  
 Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 11 — koło 7 — godz. 13.30.  
 Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 3 koło II godz. 14.  
 Firma Groszang, godz. 14.  
 Firma Wolpert, godz. 15.  
 Firma Reslau, koło II, godz. 15.30.  
 Firma Bauer, godz. 16.  
 Państw. Fabryka Aparatów Elektrycznych, koło II — godz. 16.

- GÓRNA-PRAWA**  
 P.Z.P.B. Nr. 6 koło 7, 8, — godz. 13.  
 P.Z.P.B. Nr. 18 koło II godz. 14.  
 Zjednoczenie Przemysłu Jedwabniczego Nr. 1 — koło 1 — godz. 14.  
 Państw. Zakłady Samochodowe, godz. 15.30  
 Fabryka Wstążek i Taśm Nr. 2 — koło 1 — godz. 16.

- DZIELNICA GÓRNA**  
 Kolo miyna „Automat” — godz. 17.  
 Straż Przemysłowa o godz. 7-ej. Przedziałnia o godz. 13.  
 Remiza Ł.W.E.K. D. o godz. 15.30

- SRÓDMIEŚCIE — LEWE**  
 Firmy „Frankus” o godz. 15.30  
 Fabryki Obuwia Nr. 3 o godz. 15.30  
 Fabryki Kapeluszy o godz. 16.  
 P.C.H. koło 1 — godz. 16.  
 Instytutu Filmowego o godz. 16.  
 K.E.Ł. koło 3 o godz. 16.  
 K.E.Ł. koło 14 o godz. 16.  
 Film Polski — Laboratorium o godz. 16.30.

- SRÓDMIEŚCIE PRAWO**  
 Państw. Monopol Tytoniowy, oddział III, o godz. 15.  
 Firma Weber-Reul o godz. 16.  
 Firma Kinderman o godz. 16 (zmiana dnia).  
 Stolarnia Nr. 5 o godz. 16.  
 Fabryka Nr. 3 oddział III koło 2 o godz. 16  
 Koło terenowe Nr. 1 o godz. 18.

- SRÓDMIEŚCIE**  
 Restauracja „Tivoli” o godz. 12.  
 C.Z.P.B. Nr. 20 koło 2 o godz. 13.30  
 Zarząd Miejski, Wydział Statystyczny o godz. 15.  
 Wydział Nieruchomości o godz. 15.15  
 Dyrekcja Widowsk Rozrywkowych o godz. 15.15.  
 Rzeźnia Miejska o godz. 16.  
 Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych o godz. 16.  
 Centrala Tekstylna — Składnica Dzierwarsko-Pończosznica Nr. 1, godz. 16.  
 Ośrodek Konfekcyjny Nr. 4 oddział A o godzinie 16.  
 Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych o godz. 17.

- BAŁUTY**  
 Stolarnia Zubardz o godz. 15.30  
 C.Z.P.S. o godz. 16  
 Kurs Szkol. o godz. 18.  
 Kolo terenowe Jullianów o godz. 19.  
 O godz. 8 posiedzenie Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego.

- WIDZEW**  
 WIMA (Przedziałnia Amerykańska, Egipska i skręcalnia) o godz. 13.30.  
 Niciarniana, (Przedziałnia i Skręcalnia) o godz. 14-ej.  
**KURS SEKRETARZY**  
 Dziś w Domu Propagandy Komitetu Łódzkiego PPR, c godz. 17-tej rozpocznie się seminarium z poprzedniego wykładu.  
 O godz. 18-tej odbędzie się kolejny wykład.

**Co usłyszymy przez radio**

12.05 Streszczenie wiad. dziennika porannego, 12.10 Ludowe pieśni włoskie, 12.25 Aud. dla wsi, 12.35 „Stuchamy pieśni i muzyki ze Śląska”, 13.00 „Z mikrofonem po kraju”, 13.10 Konc. Muzyki rozrywk. 14.00 (Ł) Kron i komuni. 14.05 (Ł) „Studenci wskrzyszają pismo grupy wileńskiej „Po Prostu” — Wywiad z przedst. red. „Po Prostu” na Łódź, W. Woroszyłskim, przeprow. E. Woźniak. 14.15 (Ł) Utwory wiolonczelowe (pl.) 14.30 Przerwa 15.00 Muzyka tan. z płyt. 15.20 Koncert dla dzieci, 15.40 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 16.00 Dziennik, 16.20 „Melodie filmowe” z pl. 16.50 Inform. gospodarcze. 17.00 Koncert Zespołu Instrumentalnego. 17.35 Kalend. histor. 17.45 Aud. rozrywkowa. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka w wykonaniu H. Bacewicz — sopran, przy fortep. K. Bacewicz. 18.20 (Ł) „Z łódzkiej f-ki gazet — „Czytelniczka” — rep. M. Zagajnego. 18.30 (Ł) Koncert zyczeń. 19.00 Aud. dla robotników. 19.10 „U naszych przyjaciół. 19.30 „Dawna muzyka”. 20.00 Aud. literacka 20.15 Aud. rozrywkowa. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka tan z pl. 21.55 „Chłopi” — wł. Reymonta. 22.10 Wiad sport. 22.15 Aud. rozrywk. 23.00 Ostat. wiad dziennika. 23.20 (Ł) Progr. lok. na jutro.

**Ze sportu**

**Co będzie z Tęczą i Garbarnią?**  
**Lublinianka wywiozła 1 punkt z Łodzi**

LUBLINIANKA: Skrański, Gajownik, Kowalski, Gęsiak, Cieśliński, Rudnicki, Malinowski, Protas, Różyło, Wójcicki, Krajewski.  
 ŁKS: Pisarski (Styczynski), Włodarczyk, Łuc, Czyżewski, Karolek, Grochowski, Hogendorf, Łuc, Baran, Łącz, Sidor.  
 Wynik meczu 3:3, do przerwy 3:1 dla ŁKS-u. Bramki zdobyli: dla gości — Różyło, Wójcicki, Malinowski; dla gospodarzy — Łuc, Sidor, Łącz.  
 Mecz sędziował p. Szymuszajner.

Niedawno pisaliśmy, że ŁKS po ładnym, tegorocznym starcie w rozgrywkach o wejście do Klasy Państwowej, w chwili obecnej obniżył wyraźnie swe „loty”. W przekonaniu tym utwierdził nas jeszcze wczorajszy mecz z Lublinianką.

Młoda, bardzo ambitna drużyna, o której zresztą już nie od dzisiaj wiadomości, że jest przeciwnikiem twardym i o dużej hojności — potwierdziła wczoraj te swoje walory. Bo jednak pomyśleć — do przerwy ŁKS prowadził 3:1 i to nie załamano młodych chłopców i osłabiło wiary w zwycięstwo. Po przerwie Lublinianka zagrała z większą jeszcze ambicją i uzyskała zaszczytny wynik remisowy 3:3.

ŁKS grał wczoraj znów słabo. Dużą odpowiedzialność za wynik ponosi Pisarski, który swymi niezdeterminowanymi wybiegami denerwował najbardziej nawet opanowanych „kibiców”.

Prócz tego ŁKS (niektórzy tego gracze i to tacy, po których nigdyby się nie należało tego spodziewać) pozwalał sobie na grę niezbyt czystą. W sumie, tych około 5 tysięcy widzów, których wczoraj przyszło na stadion ŁKS-u, opuszczało go z niesmakiem, jaki po sobie zostawił ten mecz, zadając sobie pytanie: co będzie z Tęczą, co będzie z Garbarnią?

Pierwsze minuty gry należały do Lublinianki. Zaraz po gwizdku sędziego zieloni doprowadzili piłkę pod bramkę gospodarzy, ale swej akcji nie zakończyli nawet strzałem. W chwili potem atak ŁKS-u kontratakują, ale akcja jego kończy się tylko okulażeniem Barana. W 15 minucie ŁKS jednak prowadzi 1:0. Z podania Łacza bramkę zdobywa Łuc. W 19 minucie ŁKS ma już drugą bramkę ze strzału Sidora.

wie sekund, nie bez winy Pisarskiego, Różyło zdobywa honorową bramkę dla Lublinianki. Gra toczy się pod znakiem wyraźnej przewagi ŁKS-u, ale zagrań stojących na pewnym poziomie prawie, że nie ma.

Dopiero w 23 minucie notujemy pierwszą ładniejszą akcję ataku Czerwonych Koszul. Sidor po ładnym dryblingu zacentrował z lewego skrzydła, piłkę przepuścił bardzo przytomnie Łącz nadbiegającemu Baranowi, a ten w biegu silnym strzałem ze szpica skierował ją na „bude” gości. Piłka jednak nie trafiła do bramki. W pięć minut później Sidor nie trafił do pustej bramki Lublinianki i dopiero w 40 minucie ŁKS zdobywa trzecią bramkę ze strzału Łacza.

Wydawało się, że po przerwie ŁKS podwyższy jeszcze wynik i Lublinianka wyjedzie z Łodzi pokonana w wysokim stosunku. Tymczasem rzeczywistość przynosiła co innego.

W 9 minucie znów z winy niepewnie broniącego, a raczej niezdeterminowanego wybiegającego Pisarskiego ŁKS traci drugą bramkę, którą zdobywa dla Lublinianki lewy łącznik Wójcicki. W 10 minucie Lublinianka już wyrównała na 3:3. Trzecią bramkę strzelił, a właściwie dobił prawoskrzydłowy Malinowski.

Dopiero teraz kierownictwo ŁKS-u zdecydowało się zamienić Pisarskiego Styczynskim. Było to jednak już za późno. Wynik 3:3 utrzymał się już do końcowego gwizdka sędziego.

Od 20-ej mniej więcej minuty ŁKS zabrał się na serio do gry. Atak czerwonych prawie nie schodził z pola bramkowego gości, ale ci mrowiali swą bramkę i niedopuszczili do zwycięstwa gospodarzy. Począwszy od 26 minuty gry Lublinianka przez pewien czas grała dwa razy nawet w 10-ke.

W ostatnich minutach ŁKS omal nie zdobył 4 i zwycięskiej bramki, ale na przeszkodzie Łączowi stanął tym razem wyraźny pech. Ostry strzał ekscytacyjnie trafił w słupki i piłka zamiast do siatki potoczyła się na boisko.

Po meczu doszło do niemiłego incydentu. Kilku łobuziaków obrzucało powracającego sędziego do szatni piaskiem i śignano łobuzerskimi okrzykami.

**Z ostatniej chwili**

**Jędrzejowska zwycięża**  
**Wajsońska rzuca dyskiem 38 m. 76 cm.**

W finale gry pocieszenia w Wimbledonie Jędrzejowska pokonała Angielkę Blair 6:2, 7:5

Wczoraj w Katowicach zakończone zostały XXI Lekkoatletyczne mistrzostwa kobiet. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył Grudziądzki Klub Sportowy 69 p. przed Pogonią (Katowice) i AZS (Łódź).

W drugim dniu w biegu na 100 m. zwyciężyła Moderówna (Łódź) w czasie 12,8.

Dysk wygrała Wajsońska (Łódź) uzyskując b. dobry wynik 38 m 76 cm. przed Głazewską (Łódź) — 35 m 13 cm. Kulę wygrała również Wajsońska (Łódź) z wynikiem 11 m 02 cm.

**Z BOISK PIŁKARSKICH**

Pomorzanin — Grochów 4:1; Szombierki — Polonia 2:2; Garbarnia — Czujów 2:1; Polonia (Świdnica) — KKS 4:2; Tęcza — WMKS 2:0; Cracovia — Gedania 2:0.

**Profesorowie uniwersytetu zwyciężają w wyścigu kolarskim**

W Związku Radzieckim tegoroczny sezon kolarski zapowiada się niezwykle bogato. Dotychczas rozegrano już kilka poważnych wyścigów, z których najpoważniejszym był wyścig tak zwany „pt. Kole Sadowym” w Moskwie o nagrodę redakcji „Moskiewski Bolszewik”.

W wyścigu tym triumfował Logunow, przebywając dystans 15,5 km w czasie 24:07 sek.

**Kramer triumfuje w Wimbledonie**  
**a Jędrzejowska gra w finale pocieszenia**

W Wimbledonie zbliża się ku końcowi turniej tenisowy o nieoficjalne mistrzostwo świata. Grę pojedynczą wygrał Amerykanin Kramer, bijąc w finale swego rodaka Browna 6:1, 6:3, 6:2.

W Turnieju Pocieszenia Jędrzejowska wygrała w półfinale z Angielką David 7:5, 6:0.

W finale Jędrzejowska spotka się z Angielką Blair.

**Tour de France**

**Żółta koszulka lidera na piersiach Włocha**

W wyścigu kolarskim dookoła Francji VII etap Lyon — Grenoble, wynosząca 172 km, wygrał Francuz Robin.

Po siedmiu etapach w klasyfikacji ogólnej prowadzi Włoch Ranconi.

Jak wiemy, w wyścigu tym bierze udział kilkanaście polskich, przebywających we Francji, jak Klebański i Pawłisiak. Niestety, jak do tej pory Polacy nie odegrali jeszcze poważniejszej roli w wyścigu.

**O mistrzostwo kl. A PZPN-u**

**RTS Widzew - Sygnał (Lublin) 2:1 (1:1)**

Bramki dla Widzewa zdobywa Cichocki i Gbyl

Na boisku K. P. Zjednoczonych odbył się wczoraj pierwszy mecz pomiędzy mistrzami okręgowymi o mistrzostwo kl. A. PZPN.

Mecz niestety nie należał do udanych. RTS Widzew jakkolwiek górował cały czas na boisku odniósł niki zwycięstwo 2:1 nad Sygnałem lubelskim i gra swoją rozczarował dość liczną zebraną publiczność.

Po beniaminku Łodzi spodziewano się o wiele więcej. Sygnał lubelskiego nie znano, to też w stosunku do gości rozczarowanie było o wiele mniejsze. Najlepszym u gości był bramkarz Oblicki. Bramki dla Widzewa zdobyli: Cichocki i Gbyl, dla Sygnału: Bielawski.

W następnym spotkaniu RTS Widzew zagra już z pewnością lepiej, gdyż przecież uchodzi za jednego z faworytów do Klasy Państwowej.

**Mleko i masło duńskie na kartki lipcowe**

Na odbytej w tych dniach konferencji w Okręgowym Oddziale Mleczarsko-Jajczarskim „Spółem” w Łodzi, omówiono wyniki rozdzielnicwa mleka kartkowego w okresie ubiegłym.

Z dniem 10 czerwca został zakończony okres wydawania zaległego mleka kartkowego (za m-c marzec, kwiecień i maj).

Min. Apropowizacji przydzieliło dla Łodzi na lipiec r.b. 169.230 litr. mleka świeżego. Mleko to będzie rozdzielone dla dzieci do 3 lat oraz chorych po 7 litr. miesięcznie.

Wydawanie mleka za pośrednictwem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej rozpocznie się po 10 b.m.

Jednocześnie Min. Apropowizacji przydzieliło dla Łodzi na lipiec r.b. 6.000 kg. masła duńskiego, które będzie rozdzielane na kartki „M”

(Matki) w ilości po 0,5 kg. masła miesięcznie zamiast 7 litr. mleka.

Rozdział masła w lipcu będzie usprawniony gdyż do 19 lipca zostanie ustalona ilość potrzebnego masła na sklepy rozdzielcze i zostanie ono rozproszone oddzielnie od innych towarów trwałych w okresie kilku dni (od 23 do 27 lipca), aby masło nie psuło się wskutek długiego przetrzymywania w sklepach rozdzielczych w nieodpowiedniej temperaturze, pod działaniem światła, wśród kurzu.

Przedstawiciel Komisji Specjalnej na zakończenie oświetlił całokształt walki ze spekulacją nabiałem, oraz zapewnił przedstawicieli spółdzielczości, że znajdują w akcji rozprzeczania mleka i masła kartkowego należytą pomoc i ochronę przed spekulacją pachciarzy.

**Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego ul. Daszyńskiego 58**

**ZANGAŻUJE:**

do swego biura oraz Elektrowni na terenie Okręgu kilku zdolnych **techników elektryków i mechaników**, chętnie absolwentów liceów zawodowych.

Zgłoszenia wraz z podaniem i życiorysem składać Wydz. Pers. II p., pokój 79. Warunki do omówienia.

**Rejonowa Centrala Apropowizacyjna w Łodzi**

podaje do wiadomości wszystkim Zakładom Pracy na terenie m. Łodzi i Województwa Łódzkiego, pobierającym karty zaopatrzenia z nadrukiem RCA, że na pokrycie mięsa w miesiącu lipcu r.b. będzie wydawać rąbanke

- 1) na odcinek Nr 6 kart I. łódzkich kart zaopatrzenia z nadr. RCA po 1,40 kg.
- 2) na odcinek Nr 26 kat. I wojew. kart zaopatrzenia z nadr. RCA po 1,40 kg.

Ostateczny termin pobrania asygnat na rąbanke i samej rąbani upływa w dniu 28 lipca r.b. bez prawa reklamacji.

Ponadto RCA przypomina, że zgłaszający się po odbiór asygnat jak również po odbiór rąbani winni każdorazowo przedstawić upoważnienie firmowe.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny, Red i Adm Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekre tariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy” D-017436

CENNIK OŚWIADCZEŃ Wydawnictwa „Głos Robotniczy” w Łodzi obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. zł 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70, Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, bandlowe (10 karze, kupno i sprzedaż) zł. 25, ząbny zł 20, poszukiwanie prac zł. 10. W niedzielę i święta 300% drożej.